

Zbigniew Lasocik

**ZAKŁAD KARNY W OPINII SPOŁECZEŃSTWA —
WYNIKI BADAŃ STUDENTÓW Z KÓŁ PENITENCJARNYCH
Z ROKU 1981**

Profesorowi Zbigniewowi Holdzie

Streszczenie

W opracowaniu udostępniam niepublikowany raport z badań przeprowadzonych przez studentów z Kół Penitencjarnych. Koła takie powstały w Polsce po 1959 r. skupiając młodych ludzi poszukujących intelektualnej przygody w badaniu więzień, a z czasem także w gromadzeniu danych na temat łamania praw człowieka w instytucjach penitencjarnych. Studenci zajmowali się także takimi zagadnieniami, jak przestępczość więzienna czy stosunek mieszkańców miast do więzień i więźniów. Ten ostatni problem był przedmiotem badań grupy studentów, przeprowadzonych w roku 1981 w 9 małych miastach, w których znajdowały się więzienia. Z przeprowadzonych badań wynika, że mieszkańcy nie obawiają się tej instytucji. Dostrzegają raczej pozytywne strony istnienia zakładu karnego w ich mieście. Nie obawiają się także więźniów. Ich stosunek do tej kategorii osób jest lepszy niż można by sądzić na podstawie obiegowych opinii. Respondenci nie oczekują nadmiernie rygorystycznego traktowania więźniów, liczą się z ich obecnością na ulicach i w jakimś zakresie są skłonni dać im szansę na normalne życie po wyjściu.

**Prison in the Opinion of the Society — Results of the Research
Conducted by Penitentiary Students' Movement in 1981
Abstract**

This paper makes available one of the reports of the Penitentiary Students' Movement. Set up in 1959, it gathered students who were looking for intellectual fun in doing

research in prisons and, at some point, also in documenting violations of human rights there. Students carried out researches on delinquencies in prisons as well as on attitude of town dwellers towards prisons and prisoners. The latter was the subject of the research conducted in 1981 in 9 Polish towns, where prisons were located. It proved that in fact people are not afraid of this oppressive institution in their neighbourhood. They even see positive aspects of having prison located in their town. They are not afraid of prisoners, either — their attitude towards this category of people is better than the *vox populi* might suggest. Respondents do not expect that prisoners are treated very harshly behind the bars, they tend to accept their presence in the streets occasionally and, to some extent, are willing to give them a chance for normal life after release.

Wstęp

Celem tego opracowania jest zapoznanie Czytelnika z wynikami ważnych badań społecznych, które studenci z Kół Penitencjarnych przeprowadzili w roku 1981. Efektem prac studentów był raport, który chcę tu zaprezentować. W pełni uzasadnione wydaje się pytanie, po co wracać do czegoś co działo się tak dawno i po co publikować opracowanie w 30 lat po jego powstaniu? Żeby listę wątpliwości zgłoszonych przez ewentualnego krytyka tego pomysłu ograniczyć do jednej, można wskazać na tę potencjalnie najważniejszą — nie warto tego robić choćby dlatego, że takie wyniki są już mocno nieaktualne. Okazuje się jednak, że tak nie jest. Jak się zaraz okaże, opracowanie jest niezwykle aktualne, bo w swojej pracy studenci poruszyli liczne problemy, z którymi zmagamy się do dzisiaj.

Jednak jest wiele innych powodów, dla których warto, a nawet trzeba opublikować to opracowanie. Po pierwsze prezentowany raport nie został nigdy udostępniony opinii publicznej, a ponieważ zawiera szereg interesujących spostrzeżeń, warto aby zaczął funkcjonować w obiegu naukowym. Po drugie, w tym roku (2009) obchodzimy sześćdziesięciolecie Ruchu Penitencjarnego i przypomnienie zapomnianego dzieła tej szczególnej naukowej formacji wydaje się gestem „sprawiedliwości”. Po trzecie, w gronie „starej wiary penitencjarnej” trwają obecnie rozmowy o zgromadzeniu dorobku Ruchu w jednym miejscu, tak aby ta interesująca spuścizna nie uległa rozproszeniu, zatem każdy krok w tym kierunku wydaje się być celowym. Po czwarte, jako nauczyciel akademicki i opiekun koła naukowego chciałbym pokazać obecnym studentom osiągnięcia ich starszych Koleżanek i Kolegów

sprzed niemal trzech dekad. I po piąte wreszcie, już jako absolwent Wydziału Prawa UW, ale jeszcze jako student IPSiR brałem udział w obozie w Kaliszu w 1981 roku. Zdecydowanie bardziej zaangażowałem się w pisanie Raportu o Stanie Więziennictwa, jednak aktywnie włączałem się też w prace zespołu opracowującego wyniki badań terenowych. Mam zatem do tego opracowania stosunek emocjonalny. Widziałem zapał i zaangażowanie Autorów — dlatego publikacją tego opracowania chcę im teraz, po latach, podziękować.

*

Więzienie jest instytucją społeczną — zanim ta, oczywista skądinąd, konstatacja przebiję się do naszej świadomości, pierwszą reakcją może być wątpliwość. Co to znaczy, że jest instytucją społeczną? Na pewno jest instytucją państwową — myślimy najczęściej — wykonującą ważne funkcje publiczne i służącą istotnym celom społecznym. To wszystko prawda, ale aby w pełni zrozumieć sens działania takich instytucji jak więzienie, musimy wprowadzić do naszego słownika pojęcie „instytucji społecznej”. W tym ujęciu więzienie (każda inna instytucja) jest traktowane jak jeden z aktorów uczestniczących w codziennym procesie kreowania rzeczywistości społeczeństwa demokratycznego. Więcej na ten temat piszę w innym miejscu¹, tu chciałbym jedynie zwrócić uwagę na fakt, że społeczeństwo powinno przejmować część odpowiedzialności za funkcjonowanie więzień i realizować, to swoje specyficzne „posłannictwo” w sposób odpowiedzialny. To zaś gwarantuje, że odpowiedzialne za wykonanie kary pozbawienia wolności więziennictwo dostrzeże w różnych formacjach obywatelskich (badacze, media, grupy religijne czy organizacje kontrolujące) rzeczywistych partnerów.

Żeby współdziałanie więziennictwa i społeczeństwa obywatelskiego przebiegało prawidłowo i było efektywne obydwie strony tej relacji powinny wiedzieć o sobie jak najwięcej. W praktyce oznacza to, że obywatele powinni wiedzieć, czego oczekują od nich władze więzienne, a więziennicy powinni wiedzieć jaki model wykonania kary jest społecznie pożądany i oczekiwany. Z drugiej strony, dobrze było-

¹ Więcej na temat procesu uspołeczniania więzień zob. Z. Lasocik, *Uspołecznianie więzień*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, Warszawa 2000, nr 28–29.

by wiedzieć, co społeczeństwo myśli o samej instytucji więzienia oraz o znajdujących się skazanych i funkcjonariuszach Służby Więziennej. Jednak aby zachowana była symetria, warto by wiedzieć także, kim są ci, którzy przebywają w zakładzie karnym i ci, którzy tam pracują. Np. co ci pierwsi myślą o nas, bo przecież utożsamiają nas z systemem, który pozbawił ich wolności², albo jaki jest stosunek tych drugich (funkcjonariuszy) do całej reszty społeczeństwa, biorąc pod uwagę fakt, że prestiż zawodu więziennego nie jest najwyższy. Na drodze do takiego wieloaspektowego poznania leżą różne formy badań naukowych i sondaży opinii publicznej, spotkania, wizyty w więzieniach, debaty publiczne, publikacje prasowe, wymiana opinii na szczeblu społeczności lokalnych, itd. itd.

Polska jest krajem, w którym proces wzajemnego poznawania i rozumienia się społeczeństwa obywatelskiego i więziennictwa przebiega relatywnie dobrze. Można powiedzieć, że u podłoża tego stanu rzeczy leży otwartość. Otwartość więziennictwa na kontakty ze światem zewnętrznym i pewien poziom otwartości społeczeństwa na rozumienie tego, co dzieje się w więziennictwie. W ostatnich latach ukazują się liczne prace, poświęcone tej problematyce³. Jednak nie zawsze tak było. Były okresy w polskiej myśli penitencjarnej i refleksji obywatelskiej, kiedy problem wzajemnych relacji, o których tu mowa były konsekwentnie pomijane, albo rzeczywiste opinie na ten temat były zniekształcane. Takim okresem były niewątpliwie lata siedemdziesiąte, kiedy więziennictwo schowane za fasadą obłudnej retoryki resocjalizacyjnej, wprowadzało praktyki dalekie od humanitarnego traktowania więźniów, od systemowego wyzysku ekonomicznego poczynając a na codziennej brutalności funkcjonariuszy kończąc. Zresztą nie mogło

²Na temat konfliktu więźniowie-społeczeństwo por. m.in. K. Jędrzejczak, *Konflikty w izolacji więziennej*, w: *Problemy więziennictwa u progu XXI wieku, I Polski Kongres Penitencjarny*, B. Hołyst, S. Redo (red.), Warszawa-Wiedeń-Kalisz 1996, s. 339 i n.

³Jedynie tytułem przykładu można wymienić następujące opracowania: J. Kwaśniewski, *Kara pozbawienia wolności w świadomości społecznej oraz w świetle zasad sprawnego karania*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXIX–XXX, Warszawa 2009, s. 691 i n.; A. Szymanowska, *Więźniowie i funkcjonariusze wobec norm obyczajowych i prawnych*, Warszawa 1998, Program Phare/Tacie Demokracja; E. Żywecka-Kozłowska, *Społeczna ocena warunków odbywania kary pozbawienia wolności w polskim systemie penitencjarnym*, w: *Więziennictwo na początku XXI wieku*, T. Bulenda, W. Knap, Z. Lasocik (red.), Warszawa 2007, IPSiR UW, s. 271 i n.

być inaczej skoro, nieco mniejszy niż dzisiaj (powierzchniowo) system więzienny⁴ musiał zaabsorbować ponad 120.000 więźniów. Jeśli teraz twierdzimy, że populacja rządu 80.000 osób pozbawionych wolności powoduje przeludnienie, a przez to system staje się niewydolny w zakresie swoich podstawowych funkcji, to łatwo sobie wyobrazić, jaka była atmosfera w tamtym okresie. Swoistą kwintesencją tendencji do zaostrzenia polityki penitencjarnej w tamtym okresie, było wprowadzenie tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności z 1974 r.⁵ Nic zatem dziwnego, że sytuacja w więzieniu stawała się trudna. To właśnie wtedy polityczne podziemie zaczęło interesować się więzieniami i losem skazanych. Niejako w odpowiedzi władze kraju robiły wszystko, żeby utrzymywać napięcie pomiędzy społeczeństwem i instytucjami kontroli przestępczości, w tym zakładami karnymi. Jednym z efektywnych instrumentów było kreowanie negatywnego wizerunku więźniów w społeczeństwie (np. opisy drastycznych przejawów podkultury więziennej) i podsycanie wśród więźniów przekonania, że za bramą więzienną czeka ich tylko pogarda.

Rok 1980 przyniósł zasadnicze zmiany. Społeczny przegląd instytucji publicznych nie ominął więzień. Wykonanie kary pozbawienia wolności, w tym warunki bytowe i postępowanie kadry stało się przedmiotem publikacji niezależnej prasy i przedmiotem debaty publicznej. W takim właśnie klimacie społecznym studenci ze Studenckich Kół Penitencjarnych zdecydowali się na przeprowadzenie badań dotyczących wizerunku zakładu karnego w opinii społeczeństwa. Wyniki tych prac przedstawiam w niniejszym opracowaniu.

Aby właściwie pokazać kontekst działania studentów powiedzmy kilka słów o samej organizacji. Studenckie Koła Penitencjarne, czasem określane także mianem Studenckiego Ruchu Penitencjarnego, powstały w 1959 roku. Ich twórcą i pierwszym animatorem był Tadeusz Kostewicz, wówczas student prawa Uniwersytetu Warszawskiego,

⁴Nie ulega wątpliwości, że „powierzchnia użytkowa” systemu była wtedy mniejsza. Ogólna liczba więzień w Polsce nie zmieniła się zasadniczo, jednak w międzyczasie przybyło kilka dużych jednostek (Radom, Piotrków Trybunalski). Owszem „więzienia-poprzednicy” tych nowych jednostek były zamykane, jednak ich pojemność była zawsze mniejsza niż „następców”. Dodatkowo także trzeba brać pod uwagę fakt, że powierzchnia mieszkalna innych zakładów zwiększyła się znacznie (szczególnie w ostatnich latach).

⁵Z. Hołda, *Prawo karne wykonawcze*, Kraków 1998, Zakamycze, s. 25 i n.

a wcześniej żołnierz Szarych Szeregów i partyzantki NSZ, skazany na karę śmierci, zamienioną na 15 lat więzienia, zwolniony po wieloletniej izolacji. Propozycja powołania na wydziałach prawa studenckich grup badawczych zajmujących się problematyką wykonania kary pozbawienia wolności sformułowana przez T. Kostewicza trafiła na podatny grunt. To wówczas swoją karierę w resorcie Sprawiedliwości rozpoczął prof. Stanisław Walczak, jako wiceminister odpowiedzialny za sprawę więziennictwa. W krótkim czasie koła penitencjarne powstały na niemal wszystkich uniwersytetach. Wsparcie Ministerstwa Sprawiedliwości w oczywisty sposób przełożyło się na przychyłność władz więziennictwa, przejętego przez ten resort kilka lat wcześniej. Nie czas tu i nie miejsce na snucie rozważań, dlaczego władze totalitarnego państwa zgodziły się na ten dziwny (dla władzy) eksperyment. Mam nadzieję, że jubileusz powstania Ruchu będzie dobrą okazją do stosownych analiz i studiów. Jedno jest pewne, na wielu forach międzynarodowych przedstawiciele resortu sprawiedliwości i polscy więźniacy dowodzili otwartości rodzimego systemu penitencjarnego, wskazując m.in. na fakt istnienia tej specyficznej studenckiej formacji.

Nie było jednej formuły działania kół, bo autonomiczne formacje studenckie same reżyserowały swoją działalność. To, co łączyło koła to były tzw. obozy penitencjarne — letnie zgrupowania studentów z całej Polski, na których uczestnicy prowadzili badania naukowe, analizowali wyniki przeprowadzonych wcześniej studiów, dyskutowali z profesorami i praktykami. Obozy penitencjarne były wydarzeniami nie tylko w świecie studenckim, to były ważne spotkania całego środowiska penitencjarnego. O udział w tych imprezach zabiegali wykładowcy uniwersyteccy, szefowie jednostek penitencjarnych i funkcjonariusze resortu Sprawiedliwości. Organizatorem obozów był ogólnopolski Komitet Koordynacyjny Kół Penitencjarnych.

Pod koniec lat siedemdziesiątych decyzją Komitetu formuła obozów została nieznacznie zmieniona. Obóz został podzielony na dwie części: środowiskową i ogólnopolską. W trakcie tej pierwszej studenci z jednego lub z dwóch sąsiednich ośrodków akademickich przebywali w jednej z lokalnych jednostek penitencjarnych, gdzie przeprowadzali badania, albo w inny sposób gromadzili materiał do dalszych prac badawczych lub dyskusji. Po określonym czasie wszystkie grupy przybywały w jedno miejsce, gdzie odbywało się zgrupowanie centralne. Tam studenci analizowali zgromadzony materiał empiryczny, pisali ra-

porty, organizowali debaty i wykłady zaproszonych gości. Jedynie dla porządku dodam, że podobnej inicjatywy nie było w żadnym z demokratycznych państw europejskich tamtego okresu, o państwach obozu sowieckiego nawet nie wspominam.

W drugiej połowie lipca 1981 roku, w Ośrodku Szkolenia Kadr Więziennictwa w Kaliszu odbył się XXII Obóz Naukowy Kół Penitencjarnych, a właściwie jego część ogólnopolska. Tematem wiodącym tego obozu było funkcjonowanie systemu penitencjarnego w Polsce oraz opinia mieszkańców Polski nt. zakładów karnych. W części lokalnej obozu studenci przebywali w kilkunastu niewielkich miastach Polski, w których były więzienia i tam prowadzili badania terenowe na ten temat. Jednocześnie byli zakwaterowani w lokalnych zakładach karnych zbierając informacje nt. lokalnej praktyki penitencjarnej.

Efektom tych prac, ale także wiedzy zgromadzonej przez studentów we wcześniejszych latach były dwa opracowania. Jedno z nich to Studencki Raport o Stanie Więziennictwa, w którym studenci wykazali szereg niedomagań polskiego systemu penitencjarnego a także drastycznych naruszeń praw więźniów. Drugie opracowanie to wstępny raport z badań terenowych nt. zakładu karnego widzianego oczyma mieszkańców małych polskich miast. Ten pierwszy raport został opublikowany i na długie miesiące stał się wydarzeniem medialnym w Polsce. Ten drugi nigdy nie ujrzał światła dziennego, ponieważ szum wokół Raportu i negatywne reakcje resortu sprawiedliwości na tyle zaabsorbowały uwagę studentów, że zespół autorski już nigdy nie powrócił do rozpoczętego dzieła.

Słowo dzieło nie jest tu w żadnym razie użyte na wyrost. Raport, który przedstawiam jest opracowaniem niezwykle ambitnym, dojrzałym i w wielu aspektach ciągle aktualnym. To, co przede wszystkim zwraca uwagę to fakt, że studenci w sposób jednoznaczny poddali w wątpliwość szereg obiegowych opinii, tak na temat więzienia, jak i na temat więźniów, ale także na temat domniemanej niechęci społeczeństwa do przestępców za murem. Poprzestaną na tej ogólnej uwadze, bo warto żeby przemówili studenci. A przemawiają językiem niezwykle poprawnym i z pełną dyscypliną dla logiki wywodu. Formułowane wnioski są dobrze udokumentowane i przemyślane, a ich Autorzy za wszelką cenę unikają języka konfrontacji. Starają się wywierać argumenty i formułować sądy w sposób, który pozostawia miejsce na debatę.

Jednak na podkreślenie zasługuje przede wszystkim wrażliwość studentów na problematykę praw więźniów i praw człowieka, ale także pogłębiona refleksja na temat zjawiska wtedy jeszcze prawie nieznanego, a mianowicie kontroli społecznej. Przypominam, że tekst powstał w połowie 1981 roku.

O metodologii

Ponieważ raport jest w tej warstwie niezwykle oszczędny wyjaśnienia wymaga kilka kwestii metodologicznych. Tak jak piszą Autorzy w raporcie podstawowym narzędziem badawczym wykorzystanym przez studentów była ankieta przygotowana przez Pana Profesora Andrzeja Mościskiera, który rzecz jasna zgodził się na jej wykorzystanie i udzielił nam znaczącej pomocy. Jednak nasze zamierzenia były nieco szersze i dlatego ankieta została rozbudowana o sekwencje pytań dotyczących poczucia lęku przed przestępczością i oceny polityki karnej państwa.

Profesor Andrzej Mościskier przeprowadził badania w latach 1979 i 1981, w Hawie i w Łowiczu⁶, natomiast studenci w lipcu 1981 r., w 9 małych (wymienionych dalej) miastach Polski. Profesor Mościskier prowadził badania na próbach losowych, natomiast studenci pozbawieni tej możliwości zastosowali metodę dostępu w formie sondażu ulicznego, zachowując podstawowe wymagania reprezentatywności, np. w zakresie relacji płci, kategorii wiekowych, etc. Oczywiście ta sztuka nie do końca się udała (np. nadreprezentacja mężczyzn), bo i nie mogła się udać, ale warto podkreślić, że studenci byli świadomi wymogów metodologii i starali się uczynić im zadość. W tym celu, przed badaniami wszystkie grupy ustaliły m.in. podstawowe dane socjodemograficzne dotyczące populacji badanych miast.

Zgromadzony obszerny materiał empiryczny, 462 ankiety, został skrupulatnie opracowany i ogromnym nakładem wysiłku poddany wstępnej obróbce statystycznej, oczywiście bez pomocy urzędów liczących. Brak komputera sprawił, że ustalone zostały tylko najprostsze dane zagregowane (marginesy). Natomiast wyniki tych badań nigdy

⁶Zob. A. Mościskier, *Zakład karny i wykonanie kary pozbawienia wolności w opinii społeczności lokalnej*, „Archiwum Kryminologii”, t. XI, 1984, IPIP PAN, s. 245 i n.; w wielu punktach tego opracowania Autor odwołuje się do wyników badań studenckich.

nie zostały poddane bardziej wyrafinowanym metodom obliczeniowym, pozwalającym np. na ustalenie korelacji.

Uwagi redakcyjne

Opracowanie zamieszczam w wersji oryginalnej, zachowując wszystkie elementy konstrukcji raportu, stylistykę i nomenklaturę. Jednak dla ułatwienia lektury dokonałem kilku ingerencji. Po pierwsze, w kilku miejscach (wyraźnie oznaczonych) dodałem słowa przed liczebnikami rozpoczynającymi zdanie. Po drugie, nawiasy ukośne zastąpiłem półokrągłymi, bo to zdecydowanie ułatwia lekturę. Po trzecie, wprowadziłem przypisy, które są moim komentarzem do rozważań studentów. Po czwarte, poprawiłem brzmienie dwóch nazwisk, które w oryginale zostały zniekształcone.

WSTĘPNE WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH TEMAT: ZAKŁAD KARNY W OPINII SPOŁECZEŃSTWA

Badania prowadzone były w lipcu 1981 roku w ramach XXII Ogólnopolskiego Obozu Studenckich Kół Penitencjarnych — Kalisz 81. Badaniami objętych zostało 462 respondentów. Miejscem przeprowadzania ankiet były małe miasta, w których znajdują się zakłady karne. Były to następujące miasta: Łęczycza, Goleniów, Wronki, Sieradz, Starogard Gdański, Rawicz, Kłodzko, Strzelce Opolskie, Nowogard i Kalisz. Narzędziem badawczym był kwestionariusz w znacznej części opracowany przez dr Andrzeja Mościskiera⁷, część końcowa tego kwestionariusza została przygotowana przez studentów.

Dane ogólne o respondentach

Badania przeprowadzone w 9 miastach objęły 462 respondentów pochodzących z różnych środowisk. Liczba ankietowanych, w stosunku

⁷Oczywiście za zgodą Autora i przy Jego pełnym poparciu dla przeprowadzenia badań, o czym już była mowa (ZL).

do ogólnej liczby mieszkańców miast, przedstawia się następująco: Łęczyca — 0,15%, Kalisz — 0,12%, Nowogard — 0,17%, Rawicz — 0,30%, Starogard Gd. — 0,10%, Goleniów — 0,16%, Kłodzko — 0,18%, Sieradz — 0,15%, Strzelce Opolskie — 0,12%.

Wśród badanych przeważającą grupę stanowili mężczyźni w liczbie 258, czyli 56%. Większość badanych mężczyzn była w wieku między 25 a 49 rokiem życia, natomiast kobiety były w większości między 18 a 35 rokiem życia.

W przebadanej grupie dominowali małżonkowie (55%), osób stanu wolnego było 32%. Najmniejszą grupę stanowili rozwiedzenia i wdowcy (12%). Osoby nie posiadające dzieci to 37% badanych. Drugie miejsce zajmują osoby z 2 dziećmi — 24%, w następnej kolejności są osoby z jednym dzieckiem — 18%. Respondenci posiadający od 3 do 4 dzieci stanowią 5%. Najmniejsza grupa, to posiadający pięcioro i więcej dzieci 3%.

Badani posiadający wykształcenie średnie, to 34% ogółu, podstawowe — 20%. Dalsze miejsce zajmują ankietowani z niepełnym średnim (15%), wyższym (15%), niepełnym wyższym (10%) wykształceniem.

Wśród respondentów udzielających odpowiedzi dominują osoby czynne zawodowo (67%), są to głównie pracownicy umysłowi, nie zajmujący kierowniczych stanowisk (21%). Równie licznie reprezentowane są grupy zawodowe takie, jak: wykwalifikowani robotnicy (20%), pracownicy umysłowi na kierowniczych stanowiskach (10%), osoby nie posiadające konkretnego zawodu i respondenci nie zaliczeni do żadnej z wyżej wymienionych kategorii (21%).

Analiza kwestionariuszy wykazała, że 46% respondentów, to osoby należące do różnych organizacji, a 43% nie zadeklarowało swojej przynależności. Badając relacje osób ankietowanych do ZK stwierdziliśmy, iż 45% nie miało w ogóle kontaktów z zakładem karnym, 27% nie pracowało w nim, 17% nie pracowało w ZK, ale ma z nim kontakt zawodowy. Natomiast 5% badanych pracowało w czasie wywiadów w ZK.

Biorąc następnie pod uwagę relację badanych do pracowników zakładów karnych, można stwierdzić, że wśród badanych 28% nie utrzymywało kontaktów z pracownikami ZK, a 9% miało pracownika ZK w najbliższej rodzinie.

Rozpatrując stosunek respondentów do skazanych ustaliliśmy, że 58% badanych nie ma z nimi żadnej styczności, 28% — sporadyczną. Tylko 11% styka się ze skazanymi.

1. Stosunek mieszkańców do więzienia jako instytucji

W sferze naszych zainteresowań leżały negatywne i pozytywne aspekty znajdowania się w mieście więzienia, poczucie bezpieczeństwa mieszkańców oraz wpływ zakładu karnego na kształtowanie się warunków życia w mieście.

Charakterystyczne jest, iż respondenci w zasadzie nie dostrzegali bezpośrednio ujemnych stron znajdowania się w mieście zakładu karnego. Dotyczy to około 70% respondentów. Pozostali wyrażali swoje niezadowolenie bądź to z samego faktu znajdowania się w mieście więzienia, bądź też z jego lokalizacji. Badani podnosili również względy estetyczne.

W odpowiedziach przewijały się również obawy przed napaścią oraz zaniepokojenie możliwością demoralizacji miejscowej młodzieży na skutek stykania się ze skazanymi. Kilka osób stwierdziło, że więzienie wpływa na obniżenie dostaw żywności i papierosów dla mieszkańców⁸. Na nasze bezpośrednie pytanie o wpływ zakładu karnego na zaopatrzenie sklepów w artykuły spożywcze pogląd taki, jak wyżej wyraziło 6% respondentów, a w przypadku zaopatrzenia sklepów w artykuły przemysłowe tylko 2% badanych osób.

Nie były to więc poglądy powszechne. Przeważająca część respondentów (ponad 88%) uważała, iż więzienie nie ma wpływu na zaopatrzenie sklepów w artykuły spożywcze, a w przypadku zaopatrzenia sklepów w artykuły przemysłowe liczba ta zwiększa się do 92%.

Niewielka grupa osób twierdziła, że fakt znajdowania się w mieście zakładu karnego wpływa na lepsze zaopatrzenie sklepów w artykuły konsumpcyjne (1,8%) i przemysłowe (1,4%).

Więzienie stwarza dla mieszkańców miasta dodatkowe możliwości otrzymania pracy. Jednocześnie część miejsc w zakładach przemy-

⁸Należy pamiętać, że badania były prowadzone latem 1981 r., kiedy pojawiły się poważne problemy z zaopatrzeniem (ZL).

słowych i usługowych może być przeznaczona dla zatrudnienia skazanych.

W przeprowadzonych wywiadach dominowały odpowiedzi, iż więzienie nie ma wpływu na możliwości otrzymania pracy (ponad 78%). Blisko 17% respondentów oceniło możliwości otrzymania pracy jako lepsze, a tylko 5% jako gorsze.

Podobnie rozkładały się odpowiedzi na pytania dotyczące możliwości otrzymania mieszkania oraz oceny warunków socjalnych.

Dla zbadania stosunku mieszkańców do zakładu karnego jako instytucji, istotne było pytanie dotyczące poczucia bezpieczeństwa miejscowej ludności. Około 77% respondentów nie widziało związku pomiędzy stanem bezpieczeństwa w mieście, a faktem znajdowania się w nim zakładu karnego. Uzasadniając swoją odpowiedź ta grupa osób podkreślała szczególnie, że skazani są bardzo wyizolowani i dobrze strzeżeni.

Ponad 13% badanych osób oceniło miasto jako bardziej niebezpieczne ze względu na sąsiedztwo więzienia. Respondenci ci zwracali uwagę na potencjalne niebezpieczeństwo związane z możliwością ucieczki skazanych. Niekiedy padały odpowiedzi, że sama świadomość obecności więźniów działa deprymująco i wywołuje poczucie zagrożenia. Były to jednak wypowiedzi sporadyczne.

Ok. 10% respondentów oceniło stan bezpieczeństwa w mieście jako lepszy ze względu na odstrasżające działanie więzienia oraz obecność funkcjonariuszy służby więziennej i związaną z tym możliwość ich interwencji. Nie są to jednak jedyne dostrzegane korzyści dla miasta wynikające z faktu znajdowania się w nim więzienia.

Na pytanie, czy więźniowie wykonują jakieś prace pożyteczne dla miejscowego społeczeństwa, tylko 18% respondentów odpowiedziało negatywnie, stwierdzając, że prace takie są wykonywane bardzo rzadko (13%), bądź też, że nic takiego nie występuje (5%).

Blisko 60% badanej populacji wyraziło pogląd, iż więźniowie powinni w większym niż dotychczas stopniu, wykonywać prace pożyteczne dla miejscowego społeczeństwa. Więźniowie dostrzegani byli przy pracach porządkowych, drogowych, kanalizacyjnych, melioracyjnych, w rolnictwie. Niektórzy respondenci określili te prace wprost, jako najcięższe, „te, do których brakuje chętnych”. Jednocześnie ze względu na zapotrzebowanie na siłę roboczą do wykonywania tego typu prac,

większość badanej populacji widziała możliwość skierowania do niej więźniów.

Nie brakło jednak głosów, aby przy zatrudnianiu uwzględniać kwalifikacje skazanych. Na nasze bezpośrednie pytanie, czy więźniowie powinni być kształceni i zatrudniani zgodnie z zainteresowaniami, czy też w zawodach, do których nie ma chętnych, 66% respondentów opowiedziało się za tą pierwszą koncepcją. Tylko niespełna 30% badanych było decydujące za zatrudnieniem skazanych w zawodach, do których nie ma chętnych.

2. Stosunek mieszkańców do służby więziennej

Przeprowadzane badania wskazują, iż zdecydowana większość (ok. 71%) respondentów nie zdecydowałaby się na podjęcie pracy na terenie zakładu karnego. Zatem w przybliżeniu co 7 osoba z badanej populacji zgodziłaby się tam pracować⁹. W uzasadnieniu swoich odpowiedzi respondenci podkreślali, że praca w więzieniu jest bardzo trudna. Niektóre osoby niechęć do pracy w zakładzie karnym motywowały strachem przed agresją więźniów. Zdarzyły się również wypowiedzi, że „w więzieniu biją”. Dostrzegano zatem również agresywność funkcjonariuszy. Podkreślano, że aby podjąć pracę w zakładzie karnym trzeba mieć odpowiedni predyspozycje fizyczne i psychiczne.

Na bezpośrednie pytanie, czy praca w więzieniu jest trudniejsza czy też łatwiejsza od przeciętnej, przychyłano się do tego pierwszego poglądu, bo 61% respondentów odpowiedziało, że jest to praca trudniejsza, a tylko 16% oceniało ją, jako łatwiejszą od przeciętnej.

Silnym bodźcem do podejmowania określonego rodzaju pracy jest wynagrodzenie. Dlatego też chcieliśmy poznać opinię, jak *zdaniem badanych* (dod. — ZL) kształtują się zarobki pracowników zakładów karnych w porównaniu z przeciętnymi. I tak 73% badanej populacji stwierdziło, że płace są lepsze od przeciętnych. Bardzo niewielka grupa osób oceniła je, jako niższe — zaledwie 4,3% respondentów.

Ponad połowa naszych rozmówców wyraziła pogląd, że warunki mieszkaniowe pracowników zakładów karnych są lepsze od przecięt-

⁹Tu wkraśl się oczywisty błąd, bo mniej więcej co 3 osoba byłaby skłonna pracować w zakładzie karnym. Prawdopodobnie Autorzy zasugerowali się cyfrą 71.

nych. Duża jednak grupa respondentów (około 40%) stwierdziła, że z mieszkaniami wszyscy mają jednakowe kłopoty. Podobnie rozkładały się odpowiedzi dotyczące warunków socjalnych funkcjonariuszy.

Kolejnym zagadnieniem było ustalenie, jak oceniany jest poziom wykształcenia, aktywność w pracach społecznych, poziom kultury oraz poziom moralny pracowników ZK. W większości odpowiedzi pracownik zakładu karnego nie różnił się od przeciętnego mieszkańca miasta (50–60% odpowiedzi)¹⁰, 20–30% respondentów oceniło pracowników zakładu karnego pod tymi względami, niżej niż przeciętnych ludzi, przy czym największe zastrzeżenia budził poziom moralny. Ponad 30% ankietowanych oceniło go, jako niższy.

Chcieliśmy dowiedzieć się również, czy pracownicy zakładu karnego tworzą w mieście jakąś zamkniętą grupę, czy obracają się tylko we własnym kręgu. Okazało się, że większość respondentów takiego zjawiska nie dostrzega, jedynie 31% respondentów uznało, że taka tendencja występuje. Nie zaobserwowano natomiast trendu przeciwnego, polegającego na staraniach o wyłamanie się ze swojego kręgu zawodowego i utrzymywania kontaktów towarzyskich z osobami z zewnątrz (2,5%).

Respondentom zostały zadane także pytania, dotyczące prestiżu zawodowego pracownika zakładu karnego. W podanej grupie zawodów należało wskazać te, które ceni się wyżej oraz te, które są stawiane niżej w porównaniu z pozycją pracownika zakładu karnego. Nie zdarzyło się, aby przynajmniej połowa respondentów oceniła pozycję pracownika zakładu karnego wyżej w porównaniu z podanymi zawodami. Prawie połowa (48%) badanej populacji postawiło wyżej pracownika ZK w stosunku do niewykwalifikowanego robotnika budowlanego, ale blisko 29% ceniło wyżej robotnika budowlanego. Pozostali bądź to wstrzymywali się od odpowiedzi, bądź też oceniali oba zawody na równi.

W granicach 38% respondentów ceniło wyżej pozycję pracownika ZK w porównaniu z konduktorem czy ekspedientem, ale podobna była liczba osób myślących odwrotnie. Ponad połowa respondentów stawiała wyżej pozycję nauczyciela, lotnika cywilnego, inżyniera, majstra w fabryce, księgowego, naczelnika wydziału w biurze, rolnika,

¹⁰Rozpiętość wyników była efektem zastosowania dość rozbudowanej kafeterii (ZL).

oficera WP. Przy czym dla trzech przypadków (nauczyciel, lotnik, inżynier) wielkości te przekraczały 78%, a tylko niespełna 6% stawiało hierarchicznie wyżej pracownika zakładu karnego.

Wniosek nasuwa się bardzo wyraźny: prestiż zawodowy pracowników zakładów karnych jest bardzo niski. Interesujące byłoby zbadanie przyczyn, dlaczego tak się dzieje. W naszym kwestionariuszu można było się dowiedzieć o tym jedynie pośrednio z uzasadnień odpowiedzi, dlaczego dana osoba nie chce pracować w zakładzie karnym. Respondenci udzielali niekiedy odpowiedzi, że pracownicy ZK biją więźniów, poza tym ulegają szybko demoralizacji.

3. Stosunek mieszkańców do więźniów

A. Ocena więźnia.

Chcąc poznać opinię społeczeństwa o więźniach z zakładów karnych zadaliśmy respondentom pytania, czy uważają, że więźniowie ci są niebezpieczni. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdziliśmy, że zdecydowana większość badanej populacji (68%) uważa tylko niektórych więźniów za niebezpiecznych. Wśród pozostałych respondentów zdania na ten temat były podzielone, bo 12% uznało, iż więźniowie nie są w ogóle niebezpieczni. Byli jednak i tacy, stanowiący tylko 4% ogółu badanej populacji, którzy uważali, że wszyscy więźniowie są niebezpieczni dla otoczenia. Pozwala nam to stwierdzić, że stosunek społeczeństwa do skazanych jest bardziej liberalny niżby wskazywała na to obiegowa opinia lansowana dotychczas przez środki masowego przekazu¹¹.

Odpowiedzi na kolejne pytanie zawarte w kwestionariuszu miały być potwierdzeniem wyrażonych wcześniej opinii dotyczących stopnia zagrożenia mieszkańców ze strony osób skazanych. Pytanie to brzmiało następująco: „Czy Pana/i/ zdaniem więźniowie bez konwoju powinni być wypuszczani na miasto?” aż 36% respondentów uważa, że więźniowie nie powinni być wypuszczani poza teren zakładu karnego bez konwoju. Świadczyć może to o braku zaufania tychże osób

¹¹ Nie sposób przejść obojętnie obok aktualności tego wniosku, również teraz, a zatem po 27 latach (ZL).

do wszystkich skazanych. Natomiast 40% badanej populacji zezwoliłoby tylko skazanym zasługującym na pełne zaufanie poruszać się poza terenem zakładu karnego bez nadzoru, a 12% respondentów potraktowało swobodne poruszanie się w mieście za swoistego rodzaju nagrodę za dobre sprawowanie. Za pełną swobodą poruszania się wszystkich więźniów poza terenem ZK, przynajmniej co pewien czas, opowiedziało się 3% badanych osób. Natomiast 7% respondentów zaakceptowało możliwość wypuszczania wszystkich więźniów poza naprawdę niebezpiecznymi.

B. Kontakty społeczne.

Pytania, które teraz omówimy, dotyczyły stosunku respondentów do więźniów. Chodziło tu ogólnie o to, że osoba badana musiała odpowiedzieć, jak by się zachowała w bezpośrednim kontakcie z więźniem, a dokładniej, czy dopuściłaby do wskazanych sytuacji.

Z odpowiedzi wynika, że 63% zgodziłoby się pracować z więźniem w jednym pomieszczeniu w obecności osób trzecich. Natomiast pracę z więźniem w jednym pokoju bez obecności osób trzecich podjęłoby 38% respondentów, tj. o 28%¹² mniej, jednakże liczba ta jest i tak dość duża.

W tym kontekście ciekawe są wypowiedzi respondentów na temat, czy praca na tym samym stanowisku roboczym z więźniem przynosi ujmę zawodowi robotnika. Otóż ok. 70% zaprzeczyło temu twierdzeniu. Dane te wykazują ze sobą dużą zbieżność. Niechęć ponad połowy ankietowanych do pracy w osobnym pomieszczeniu z więźniem bez obecności osób trzecich wynika raczej z prostego strachu niż z pogardy dla skazanych.

Z kolei pytaliśmy, czy respondent zgodziłby się na podróż z więźniem w pustym przedziale kolejowym. Tutaj 62% dało odpowiedź negatywną. Jeszcze więcej osób, tj. $\frac{3}{4}$ respondentów nie wpuściłaby więźnia do domu w celu np. dokonania naprawy pod nieobecność trzecich. Około $\frac{1}{5}$ respondentów nie dopuściłoby do żadnej z powyższych sytuacji.

¹²Z prostego obliczenia wynika, że powinno to być 25%, jednak pozostawiam ten zapis w wersji oryginalnej (ZL).

W przytoczonych odpowiedziach widać tendencję, że im kontakt z więźniem miałby być bliższy, a miejsce zetknięcia bardziej odizolowane, tym mniej osób zgodziłoby się na taką sytuację.

Kolejne pytania dotyczyły także bezpośrednich kontaktów z więźniami, z tym, że raczej kontaktów towarzyskich. Ponad połowa respondentów (54%) zgodziłoby się pokazać na ulicy w towarzystwie więźnia. Zdecydowanie mniej, (36%) zgodziłoby się pójść z więźniem do lokalu na kawę czy posiłek, a 27% badanych mogłoby zaprosić więźnia do własnego domu na imprezę towarzyską. Ponad 20% osób dopuściłoby do zaręczyn swojej siostry czy córki ze skazanym. Na żadną z powyższych sytuacji nie zgodziłoby się około 34% respondentów. Liczby te wydają się dość duże, a już na pewno przeczą twierdzeniom, że społeczeństwo gardzi więźniami, boi się ich, traktując ich powszechnie jako ludzi gorszych. Ponadto dopuszczalność tych sytuacji bardzo często uzależniano od tego, za jakie przestępstwo skazany odbywał karę, jakim jest człowiekiem. Największe obawy budzili zawsze zabójcy i gwałcicie.

C. Prawa więźniów.

Powszechnie wiadomo, że kara pozbawienia wolności traktowana jest jako rodzaj represji za popełnione przestępstwo. Wiąże się to bezpośrednio z ostrą dyscypliną i rygiorem panującym w zakładzie karnym. Z drugiej zaś strony, skazanym odbywającym karę pozbawienia wolności, zgodnie z tendencjami międzynarodowymi, zagwarantowano podstawowe prawa człowieka.

Pierwsze pytanie skierowane do badanych brzmiało: „Czy w więzieniu powinien panować ostry dryl i dyscyplina?” 70% respondentów odpowiedziało pozytywnie. Ze względu na złe sformułowanie pytania trudno powiedzieć, jak ostrego reżymu domagali się odpowiadający. Z rozmów z nimi pamiętamy, że byli raczej za dyscypliną, natomiast przeciwstawiali się „tresowaniu ludzi”. Natomiast odpowiedź negatywną dało tylko 19% osób. Blisko połowa badanych (46%) zaakceptowała pogląd, że więźniów należy kierować do tym cięższej pracy, im cięższe popełnili przestępstwa, a 42% było przeciw temu. Wyniki te wskazują, że respondenci chcą ostrego traktowania więźniów, często nie zastanawiając się nad skutkami tego *żądania* (dod. — ZL), bo 46% akceptujących cięższą pracę za cięższe przestępstwo, to dosyć dużo. Respondenci nie biorą pod uwagę tego, że o pracy w zakładzie

karnym (jest to prawie zawsze praca fizyczna), decydują możliwości fizyczne skazanego, a wykonywanie pracy ponad siły prowadzi do utraty zdrowia i jest niedopuszczalne.

Odnosnie otrzymywania paczek i korespondencji oraz widzeń z rodziną respondenci wypowiedzieli się za liberalizacją przepisów. Blisko 70% było zdecydowanie przeciwko ograniczaniu korespondencji i widzeń z osobami z zewnątrz, opowiadało się za możliwością otrzymywania paczek zgodnie z potrzebami. Dla wielu *badanych* (dod. — ZL) niezrozumiałym było, że można ograniczać korespondencję do tego stopnia, jak to się dzieje w ZK. Zadawaliśmy też pytania dotyczące dopuszczalności stosowania kar o charakterze dolegliwości fizycznej wobec więźniów nieposłusznych. Tylko 65% opowiedziało się stanowczo przeciwko tym karom. Natomiast blisko ¼ respondentów uznała, że kary te są dopuszczalne. Ta sama liczba osób (25%) dopuszczała możliwość stosowania kary twardego łóża (spanie bez pościeli na deskach), a 12% respondentów akceptowało kary ograniczenia racji żywnościowej oraz karę chłosty. Przeciwko tej ostatniej stanowczo opowiedziało się 76% osób.

Jeżeli populację naszych respondentów można uznać za reprezentatywną dla społeczeństwa polskiego, to znaczyłoby, iż nie jesteśmy zbyt humanitarni wobec więźniów. Najprymitywniejsze sposoby „poprawiania” skazanych, przymusowe głodzenie czy też bicie, akceptował częściej niż co dziesiąty badany. Ważnym zadaniem ruchu penitencjarnego jest podjęcie zdecydowanych działań wyjaśniających społeczeństwu szkodliwość tego typu poglądów. Kary te, oprócz bólu fizycznego, skierowane są przeciwko godności ludzkiej i przeciwko naturalnym prawom człowieka¹³.

Trochę liberalniejsze stanowisko zajęli respondenci w sprawie, którą określamy jako „poczucie sprawiedliwości społecznej”. Pytania tej grupy związane były z pracą, a dokładniej ze sprawą jej ekwiwalentności. Jak wskazano w jednym z rozdziałów Studenckiego Raportu o Stanie Więziennictwa¹⁴, praca w ZK nie ma nic wspólnego

¹³Nie bez satysfakcji podkreślam, że studenci sformułowali tę myśl w głębokim PRL-u, 27 lat temu (ZL).

¹⁴Studenci odwołują się do opracowania, o którym już była mowa, a które powstało w tym samym czasie. Było to opracowanie, w którym znalazły się opinie studentów o funkcjonowaniu więzień w Polsce. Podstawą analizy były dane zgromadzone w lic-

z resocjalizacją. Więźniów wykorzystuje się jako tanią siłę roboczą. Taką pracę można nazwać po prostu towarem. Pogląd ten potwierdzili nasi respondenci, bo 57% respondentów opowiedziało się za tym, aby więźniowie pracujący na podobnych stanowiskach w fabryce, jako robotnicy, otrzymywali wynagrodzenie równe temu, które dostają inni pracownicy. Tylko 36% powiedziało stanowczo „nie” temu pogładowi. Tak więc poglądy społeczeństwa stanowczo przeciwstawiają się uregulowaniom normatywnym. Ponad 1/3 badanych (36%) respondentów było za przyznawaniem więźniom prawa do płatnego urlopu. Wydaje się, że na tę liczbę miało wpływ to, iż ludzie nie bardzo wyobrażali sobie, jak taki urlop miałby w więzieniu wyglądać¹⁵.

Sumując, ostatnie dwa pytania wykazują, że poczucie sprawiedliwości społecznej w stosunku do skazanych istnieje w znacznej części naszego społeczeństwa. Nie domaga się ono, a nawet wręcz sprzeciwia się traktowaniu skazanych jako tanich robotników.

Kolejna grupa pytań dotyczyła spraw kulturalno-oświatowych więźniów. I tak 70% badanych uważa, że dostęp do środków masowego przekazu (prasa, radio, TV) w czasie wolnym od nauki powinien być dla więźnia nieograniczony, a 20% jest za ograniczeniem tego prawa. Część ankietowanych nie potrafiła w sposób jednoznaczny odpowiedzieć na to pytanie. Odnośnie rozrywek kulturalno-oświatowych odpowiedzi kształtowały się w następujący sposób: 56% respondentów uważało, iż więźniowie powinni mieć zapewnioną możliwość swobodnego korzystania z rozrywek, dość znaczny procent (32%) opowiedziało się za ograniczeniem tej sfery praw.

Istotnym problemem dla skazanych jest utrzymywanie kontaktów ze światem zewnętrznym poprzez korespondencję oraz odwiedziny

nych jednostkach penitencjarnych przez studentów przy okazji badań naukowych, wizyt studyjnych i spotkań kurtuazyjnych. Raport był niezwykle krytyczny i odbił się szerokim echem w Polsce i za granicą. Był np. cytowany przez niezależne rozgłośnie radiowe, a także był przedmiotem publikacji prasowych w kraju. Publikacja Raportu zasadniczo pogorszyła relacje Studenckiego Ruchu Penitencjarnego z władzami więziennictwa, jednak z perspektywy czasu można powiedzieć, że było to posunięcie słuszne, bo studenci zademonstrowali determinację w walce o najwyższe standardy traktowania więźniów.

¹⁵ Być może tekst nie oddaje sensu opinii studentów, ale byli oni zdania, że 36% to bardzo niski odsetek, i dlatego niejako usprawiedliwili pozostałych respondentów, wyjaśniając przyczynę tego dość rygorystycznego (ich zdaniem) poglądu.

osób najbliższych. Ponad (69%) badanej populacji potwierdziło istotę tego problemu, uważając, że nie należy zrywać kontaktów skazanych ze światem zewnętrznym. Tylko 4% ankietowanych było za ich ograniczeniem. W ścisłym związku z poprzednimi pytaniami pozostaje zagadnienie wolnego czasu więźnia po pracy: 46% badanych uważa, że skazany powinien uczestniczyć w zajęciach organizowanych przez pracowników ZK. Prawie taki sam odsetek (44%) postulował możliwość swobodnego spędzania czasu wolnego przez skazanych. Stosunkowo niewielka liczba odpowiadających uważała, że więzień po skończonej pracy powinien przebywać w zamkniętej celi (5,5%).

D. Więzień „pozytywny” w opinii respondentów.

Interesował nas problem, jakiemu więźniowi respondenci skłonni byłiby udzielić ulg i nagród. Prosiłiśmy naszych rozmówców, aby przedstawione w kwestionariuszu cechy uszeregowali, począwszy od najważniejszej. Mieli oni do wyboru pięć następujących cech:

1. należyście dba o własną rodzinę, 2. pilnie słucha wydawanych mu poleceń, 3. dobrze pracuje i uczy się, 4. jest kulturalny w obejściu, 5. pomaga wychowawcy i udaremnia knowania innych więźniów. Z badań wynika, że skazany, którego można nagrodzić, powinien:

należyście dbać o własną rodzinę	— 35,6%
dobrze pracować i uczyć się	— 28,4%
pilnie słuchać wydawanych mu poleceń	— 19,7%
być kulturalnym w obejściu	— 6,5%
pomagać wychowawcy i udaremniać knowania innych więźniów	— 3,8%

Prawie połowa respondentów nie wypowiedziała się w ogóle, albo zanegowała pozytywny charakter dwóch cech: pomoc wychowawcy i udaremnianie knowań innych więźniów oraz kulturę w obejściu. Wiąże się to prawdopodobnie z powszechnie wypowiedaną opinią, że więzienie nie wychowuje. Ani poprawne zachowanie, ani współpraca z wychowawcą nie są wskaźnikami resocjalizacji skazanego, (w myśl opinii badanych), a wręcz przeciwnie, mogą świadczyć o przebiegłości i łatwości przystosowania się więźnia do istniejących warunków. To, czego nie lubią ludzie wolni, tzn. lizusostwo i donosicielstwo, nie zostało zakwalifikowane jako cecha więźnia pozytywnego.

4. Postrzeganie zagrożenia przestępczością

Jednym z najbardziej rozbudowanych pytań naszego wywiadu było pytanie o obawę przed staniem się ofiarą przestępstwa. Dla potrzeb tego opracowania pogrupowaliśmy odpowiedzi w trzy działy: 1. w ogóle się nie obawia, 2. trochę się obawia, 3. dość poważnie, a nawet bardzo się obawia¹⁶.

Obawa przed włamaniem istniała u 55% respondentów a ponadto ok. 5% wyrażało poważne obawy. Ludzie bardziej się bali włamania w porze nocnej. Możliwość stania się ofiarą pobicia brała pod uwagę połowa badanych, natomiast poważnie obawiało się tego od 10 do 18% (różnica zależy od pory dnia).

Spośród osób mających dzieci, ponad połowa bała się, że zostaną one umyślnie skrzywdzone bądź obrabowane, jednakże w poważnym stopniu mało kto się tego obawiał. Jeśli chodzi o kradzież, czy rabunek poza domem, to bardzo bało się tego od 7 do 10% respondentów. Natomiast ponad połowa żywiła raczej niewielkie obawy.

Gwałtu poważnie obawiało się jedynie 16% respondentek, a w mniejszym stopniu 43%. Natomiast od 15 do 25% respondentów nie obawiało się „w ogóle” stania się ofiarą kogoś z tych przestępstw.

Spośród osób, które udzielały nam wywiadu, bądź spośród ich najbliższych rodzin, zaledwie 11% padło w ciągu ostatnich trzech lat ofiarą jakiegoś przestępstwa, były to głównie drobne kradzieże, włamania, pobicia bez groźniejszych skutków. Zdarzyło się też jedno zabójstwo oraz dwie próby gwałtu.

Przytoczone wcześniej dane wykazują raczej niewielkie poczucie zagrożenia przestępczością w badanych miastach. Przeczą one w ten sposób tezie, lansowanej oficjalnie, iż narasta ostatnio fala przestępczości, a liberalizacja życia w ostatnim roku doprowadziła rzekomo do wzrostu obaw ludności przed tym zjawiskiem. Odpowiedź typu „trochę się obawiam” bardzo często oznaczała, że respondent zakładał możliwość stania się ofiarą przestępstwa, natomiast sam daleki był od strachu.

¹⁶Ta informacja jest trochę nieprecyzyjna, chodziło rzecz jasna o stopnie skali a nie działy (ZL).

5. Respondencka ocena polityki karnej sądu

Zwróciliśmy się do respondentów o wypowiedź na temat ferowania wyroków kary pozbawienia wolności: czy sądy stosują właściwie tę karę? Okazało się, że 40% badanych uznało, że kara ta stosowana jest zbyt często. Respondenci wskazywali możliwość stosowania innych kar — głównie kar pieniężnych w stosunku do drobnych przestępców oraz w szerszym stopniu stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Interesujący wydaje się pogląd, iż sądy szafując karą pozbawienia wolności powodują wzrost liczby recydywistów.

Natomiast 21% respondentów uznaje, iż kara ta stosowana jest zbyt rzadko. Za skutek takiej polityki w wyrokowaniu uznano chuligaństwo i wzrost przestępczości. Padały w tej grupie odpowiedzi, nawet głosy, że recydywistów należy karać nie tylko za popełnione przestępstwo, ale również za uchylanie się od podjęcia pracy po zwolnieniu.

6. Kontrola społeczna

Pytaliśmy respondentów, czy istnieje jakaś kontrola społeczna nad wykonywaniem kary pozbawienia wolności? Prawie co piąty badany (19%) odpowiedział na to pytanie twierdząco. Jednakże wśród sprawujących kontrolę społeczną wymieniano takie organy i instytucje, jak: prokurator, sąd penitencjarny, kurator, jednostka nadrzędna nad zakładem karnym. Niektórzy odpowiadali, że kontrolę społeczną sprawują organizacje społeczne, nie potrafili jednak wskazać, jakie.

Natomiast 40% badanych stwierdziło, iż kontrola taka nie istnieje, chociaż powinna. Uzasadniając tego typu odpowiedzi, powoływali się na brak informacji o tym, co dzieje się w więzieniach. W braku kontroli *badani* (dod. — ZL) widzieli możliwość nadużyć i samowoli funkcjonariuszy SW. Kontrola społeczna, zdaniem niektórych respondentów, mogła by usunąć przypadki przekupstwa. Podnoszono, że więźniowie są bardzo źle traktowani i powinno się pomóc im w jakiś sposób. Zwracano uwagę na to, że ludzie bardziej przestrzegają prawa, jeżeli kontrolowani są przez społeczeństwo. Istnienie kontroli społecznej określono również jako wymóg demokracji.

Jedynie 6% badanych odrzuciło konieczność kontroli społecznej, uznając ją za zbędną. Brak było jednak jakichś bliższych uzasadnień tego stanowiska, bo trudno uznać za uzasadnienie wypowiedź: „kontrola nie jest potrzebna, kto zasłuży, niech siedzi”. *Natomiast* (dod. — ZL) 32% respondentów nie potrafiło ustosunkować się jednoznacznie do problemu kontroli społecznej.

7. Pomoc postpenitencjarna

Próbowaliśmy poznać również opinię nt. pomocy postpenitencjarnej. Blisko 40% respondentów stwierdziło, że osoba zwolniona z więzienia i nie mająca rodziny ma możliwości uzyskania pomocy ze strony społeczeństwa. Pomocą tą, wg tej grupy respondentów, zajmują się biura zatrudnienia, urzędy miejskie, MO, SW, kuratorzy, domy pomocy społecznej, zakłady pracy, różne organizacje społeczne, m.in. PKPS. Wymieniono nawet prokuraturę. Niektóre osoby podkreślały, że pomoc taka, co prawda istnieje, ale jest nieefektywna. *Natomiast* (dod. — ZL) 32% respondentów odpowiedziało, że taka pomoc nie istnieje — chociaż powinna. Postulowano, aby zajmowały się tym jakieś bliżej nie określone organizacje społeczne. Zdarzyła się wypowiedź, że „takiemu, który wyjdzie z kryminału, nikt nie pomoże”.

Niewiele ponad 4% respondentów stwierdziło, że pomoc taka nie istnieje i istnieć nie powinna. Jednakże znowu nie potrafiono nam uzasadnić tego stanowiska.

8. Faktyczne warunki bytowe więźniów w opinii respondentów

Na poglądy społeczeństwa o więziennictwie ma wpływ orientacja o warunkach panujących w więzieniu. Zadawaliśmy więc respondentom pytania o warunki bytowania więźnia. Zgodnie z naszymi przewidywaniami większość respondentów nie potrafiła udzielić właściwych odpowiedzi. Rozpiętość podawanych stawek żywienia więźnia (faktycznie ok. 17,50 zł) wynosiła w opinii badanych od 6,50 do 100 złotych. Najczęściej podawane były kwoty w granicach 30–50 złotych.

Kolejne pytanie dotyczyło liczby skazanych przebywających w celi o powierzchni 12 m²: 38% badanych uważało, że w celi o takich

wymiarach znajduje się 2–4 skazanych, blisko 24% uznało, że jest to powierzchnia wystarczająca dla 5–6 skazanych, 9–12 skazanych (5%), 13–16 skazanych (2%), więcej — 1,4%. Duża liczba badanych nie udzieliła żadnej odpowiedzi.

Osoby, z którymi przeprowadzaliśmy wywiady, nie orientowały się również ilu skazanych przypada na jednego wychowawcę. Respondenci podawali znacznie niższą liczbę więźniów przypadających na jednego wychowawcę, niż ma to miejsce w rzeczywistości. Podawano najczęściej liczbę 20 do 50 skazanych. Zdarzały się odpowiedzi zgodne ze stanem faktycznym, ale wynikały one z faktu, iż 24% respondentów stykało się bezpośrednio z zakładem karnym. Biorąc pod uwagę to, iż 54% badanych nie stykało się w ogóle z więziennictwem — nie dziwią odpowiedzi, zgodnie z którymi na jednego wychowawcę przypada od 3 do 10 skazanych.

Autorzy raportu:

Jerzy Bachr — UAM

Irena Buhl — UW r.

Wojciech Chojnacki¹⁷ —

Urszula Damazer — UŁ

Hanna Durka — UAM (przew.
zespołu)

Agnieszka Endler — UJP¹⁸

Ewa Gaczkowska — UAM

Dorota Jagodzińska — UAM

Bożena Jasik — UW r.

Marek Józwiak — UMCS

Jolanta Kozieł — UAM

Małgorzata Kuc — UŁ

Iwona Kurach — UJP

Ewa Michalska — UJP

Andrzej Nadgrodkiewicz —
UAM

Ewa Radecka — UŁ

Ewa Ruszkowska — UAM

Krzysztof Samonek — UMCS

Małgorzata Smak — UJP

Dariusz Sobieszek — UW r.

Elżbieta Ściborowska — UJP

Ewa Sołtys — UMCS

Bożena Wałcerz — UMCS

Jadwiga Wiśniewska — UJP

Kalisz, 16–28 lipiec 1981

¹⁷Taki niepełny zapis znajduje się w oryginalnej wersji raportu. W żadnym z zachowanych dokumentów, nie udało mi się odnaleźć uczelnianej afiliacji tego studenta-Autora raportu.

¹⁸Uniwersytet Józefa Piłsudskiego — taką nazwę nosił Uniwersytet Warszawski w latach 1935–1939 i takiej nazwy, dość ostantacyjnie, używali studenci warszawscy. Zachowuję oryginalną pisownię, skoro taka była wtedy woła Autorów.